Nr. 207. **Kraków, Wtorek 7 Maja 1918** **Rok XXXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h
odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
wjeden oraz przesyłka poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwoma z.	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. – Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1872.— Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1. 5 i w Biurze Pleśna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. Agencya J. Beprasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bujczyka, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja 1.5; W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Bocheck. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — [illegible] Nacht., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, L[illegible] i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 16.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Niemiec o budowie państwa polskiego

W berlińskim »Lokal Anzeigerze« zamieszcza dr S. Breslauer artykuł o obecnych stosunkach w Królestwie Polskiem i o sposobie wyjścia z sytuacyi dotychczasowej. Wspomniawszy o rozlicznych partyach i partyjkach, które wyrastają ustawicznie, jak grzyby po deszczu, zapytuje: czy oznaczają one przynajmniej dla budowy państwowości polskiej, którą mocarstwa środka oddały we własne ręce Polaków, pomoc, ulgę; czy oddają mu usługi tego państwa najlepsze siły robocze w kraju? Czy najzdolniejsze głowy cisną się do bezinteresownego współdziałania w podnoszeniu narodu i czy polityczne organizacye partyjne służą do tego, by im dać potrzebne oparcie przez zdecydowane stanowisko w palących zagadnieniach chwili obecnej, przez prowadzenie pewną ręką mas ludowych, które po długich burzach wojennych, więcej niż kiedykolwiek, potrzebują świadomego celu kierownictwa?

Odpowiedź na pytania te wypada w dzienniku berlińskim ujemnie. Wspomniawszy o aktywistach i pasywistach, z których pierwsi »chcą pracować i brać na siebie odpowiedzialność przed własnym narodem, jak i przed narodami państw sąsiednich«, drudzy zaś »pragną stać na uboczu i czekać, jak wypadki jeszcze aż do ogólnej konferencyi pokojowej rozwijać się będą«, żali się autor, że im jaśniej w zasadzie te przeciwieństwa dadzą się ująć i wyrazić, tem skwapliwiej w praktyce robią Polacy wszystko, by przeciwieństwa te zatrzeć do niepoznaki. Aktywiści nie chcą zrezygnować z tego, by w kołach pasywistycznych uzyskać zrozumienie dla swych zamiarów. Szukają u tamtych oparcia, usiłują uzyskać i zachować czucie, czynią więc ustępstwa, nie śmieją się nigdy dalej zapuścić, aniżeli ze względu na tamtych wydaje im się wskazane, raczej robią napowrót krok w tył, jeśli sądzą, że zapuścili się zbyt daleko — nawet mimo niebezpieczeństwa, że przez tę chwiejność władze wykonawcze postawią w najbardziej przykrem położeniu. Pasywiści znowu wstrzemięźliwości swojej nie chcą posuwać tak daleko, by w najważniejszych rozstrzygnięciach przynajmniej obywano się całkowicie bez nich. I oni szukają ze swej strony łącznika z władzami państwowemi, lub co najmniej z ludźmi, którzy weszli z niemi w bliższą styczność, choćby tylko w tym celu, by im nie pozwalać pracować tak, jakby to odpowiadało swobodnym ich przekonaniom. To wszystko, co się widzi z nowych tworów partyjnych, nie jest w gruncie rzeczy niczem innem, jak przesuwaniem po szczególnych jednostek w obrębie obu tych grup. Częścią odgrywają tu rolę względy osobiste, częścią chodzi o manewry taktyczne, za pomocą których usiłuje się osobistościom kierowniczym narzucić bardziej aktywistyczny lub bardziej pasywistyczny odcień przy sprawowaniu ich urzędu. Najmniejsza liczba z tych tworów partyjnych obliczona jest na żywot dłuższy, na nadawanie istotnie kierunku. Są to tylko wytwory chwili, które upadają znowu, skoro tylko spełniły bezpośrednie zadanie, dla którego były stworzone.

»Wśród takich stosunków nie można stworzyć oczywiście nic wielkiego. Szuka się widomych oznak powstającego państwa, a natrafia się najczęściej na symptomy społeczeństwa, znajdującego się w rozkładzie. Niema skupień na wielką skalę sił, które się w kraju znajdują, niema widocznej pieczy o usunięcie szkód społecznych (?), wołających do nieba, niema starania o wyrównanie narodowościowych przeciwieństw, o wciągnięcie innoplemiennych mniejszości (jakich? Przyp. »N. Ref.«) do współpracy około wspólnych zadań. Wszystko to są sprawy, które nie pociągają wcale do społeczeństwa polskiego. O ile pozostaje ono w bezczynności, powodować się daje przeważnie uczuciami nienawiści, nietolerancyi, samolubstwa. Zresztą zaniedbania swoje usprawiedliwia ono zawsze argumentem, że dopóki trwa okupacya, nie może nic zrobić dla kraju, że nie idzie przecie o to, czego chce i co postanawia naród, albo też o to, co planuje i za czem obstaje rząd, czy też Rada Regencyjna. Faktyczną władzę mają przecież w ręku Niemcy i oni też powinni się starać załatwić się z Polakami.

»A coby było np. gdyby mocarstwa środka widziały się zniewolone sprowadzić rozstrzygnięcie, gdyż dalsze czekanie byłoby dla nich niemożliwe (sic!) Gdyby za uregulowaniem granic z Ukrainą pójść musiało zapowiedziane najpierw przez hr. Hertlinga, ostatnio zaś w pruskiej Izbie panów zabezpieczenie wojskowe granic dla naszych kresów wschodnich, ponieważ uporządkowanie stosunków na terytoryum dawnej Rosyi trzeba wreszcie zakończyć, przynajmniej o ile to zależy od woli obu mocarstw środka? I tu odpowiada się tylko znaczącem wzruszeniem ramion. Perspektywy w każdym razie źle się układają dla Polaków. Niemcy mogą mieć zrozumiały interes w jak najrychlejszem wyjaśnieniu położenia, tego się nie zaprzecza. Lecz w takim razie niech sobie Niemcy robią, co uważają za stosowne, dalszy ciąg sam się ułoży. Ani śladu woli współokreślania losów kraju na podstawie własnej decyzyi, na podstawie dobrowolnie przyjętej na siebie odpowiedzialności. Wszystko jest gotowe z powodu »nowego podziału Polski« wybuchnąć tradycyjnym krzykiem wściekłości i skargi, nikt nie ruszy palcem, by podział ten w ostatniej może chwili jeszcze uczynić zbytecznym.

»Tak stoi sprawa z Polską, co się tyczy uregulowania zewnętrznych jej warunków życiowych. Wszelkie nadzieje na zmianę zachowania się miarodajnych kół narodu w czasie określić się dającym trzeba uznać za wykluczone zupełnie. Oni przyjmą wszystko, co im los przyniesie, lecz dla przymierza z wyswobodzicielami z pod carskiego jarzma pozyskać ich nie można. Gdyby jakiś rząd polski zdobył się na odwagę zdecydowao się na nie — pod warunkami, któreby dla państwa niemieckiego były do przyjęcia — będzie miał do zwalczenia w kraju nierównie jeszcze większe trudności, aniżeli te, jakie mu zgotowała narzucona neutralna postawa wobec Niemców. Dla Polaków jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że Niemcy chcą ich ujarzmić i wyzyskać, a to domniemano niebezpieczeństwo nie pozwala im ocenić sytuacyi bez uprzedzeń. Ta nieufność względem Niemców zwraca się nieodpornie także przeciw tym wszystkim rodakom, którzy namawiają do próby porozumienia z Niemcami. Hr. Ronikiera, który prowadził ostatnie rokowania z przywódcami niemieckiej większości parlamentarnej, obsypano za to w ojczyźnie obelgami i nikt nie wierzy już w to, by Ronikier odegrać miał jakąkolwiek poważną rolę w swoim narodzie.

»Tak więc nie pozostaje Niemcom nic innego, jak rozstrzygnięcia swoje względem Polski przeprowadzić w ten sposób, jak to odpowiada interesom niemieckim. Bez względu na krzyki, które z tego powodu podniosą się w Warszawie. Polacy nie chcą niczego innego, nie uważają już nawet za godne trudu łudzić nas obietnicami, z któremi przedtem byli jeszcze za bardzo rozrzutni. — Nie może nas już wcale pociągać, narzucać się im z dobrodziejstwami, które obdarowani przyjmują tylko z ubliżającem lekceważeniem. Tem mniej miałoby sensu czekać na rozumne decyzye ze strony Polaków, na które nastawaliśmy dość długo, a które nazwaćby trzeba bezwartościowemi, gdyby nawet silne kierunki przeciwne zgodziły się na nie. Polacy chcą iść swemi własnemi drogami. Najprędzej ich będzie można jeszcze pozyskać dla Europy środkowej, jeśli się ich pozostawi na razie sobie samym. Sama siła rozwoju naturalnych stosunków zawiedzie ich tam, gdzie jedynie przyszłość ich może być zapewniona«.

Artykuł ten, o wybitnie aneksyonistycznym charakterze, jest widocznie wyrazem coraz mniej ukrywanych pragnień i dążności, objawiających się w junkierskich sferach pruskich.

Z przesilenia austryackiego.

Wiedeń, 7 maja.

Wbrew doniesieniom niektórych dzienników obiega w kołach parlamentarnych wiadomość, że wątpliwem jest, czy rozporządzenie o starostwach obwodowych pojawi się w bieżącym tygodniu. Sprawa podziału powiatów Pilzno i Budziejowice nie została jeszcze rozstrzygnięta.

Dalej ma być wiadomem, że hr. **Silva-Tarouca na rozstrzygającej radzie gabinetowej zaprotestował przeciwko wspomnianemu rozporządzeniu i nazajutrz podał się do dymisyi** Cesarz nie przyjął dymisyi, ale sprawa ta nie została jeszcze załatwiona.

Protest przeciwko okręgom.

Wiedeń, 7 maja.

»Fremden-Blatt« donosi z Pilzna:

Tutejsza Rada miejska uchwaliła **stanowczy protest przeciwko zamierzonemu przez rząd podziałowi Czech na okręgi.**

Konferencye dra Seidlera.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 maja.

Dr Seidler rozpoczął rokowania ze stronnictwami. Wczoraj odbył konferencyę z prałatem Hauserem i przewodniczącym klubu rumuńskiego, posłem Isopescul-Grecul. Dr Seidler zapewnić go miał ponownie, że **parlament w najbliższym czasie zostanie zwołany.**

Żywność dla Niemców w Czechach z Niemiec.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 maja.

»N. W. Tagblatt« donosi z Pragi:

Przewodniczący niemieckiej Rady naczelnej w Czechach dr Pitta, zgłosił się w ministerstwie spraw zagranicznych w Dreźnie, gdzie przyjął go naczelnik urzędu żywnościowego dr Schmidt.

Dr Pitta oświadczył, że przybył, aby się dowiedzieć, o ile Niemcy uwzględnić mogą życzenia Niemców z Czech w sprawie żywności.

Dr Schmidt zapewnił, że Niemcy chciałyby dopomódz Niemcom w Czechach w miarę możności. Wywóz kartofli z Berlina jest jednak zakazany. Niemcy w Czechach mogą otrzymać 30 wagonów jarzyn suszonych, rzepy najlepszej jakości i kilka wagonów kapusty po 45 fenigów za kilogram.

Dr Schmidt dodał, że Niemcom zależy bardzo na tem, by prowincyom niemieckim w Czechach pośpieszyć z pomocą, **nie mają jednak same nadwyżki środków żywności.**

Nowy gabinet węgierski.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 maja.

»N. W. Tagblatt« donosi z Budapesztu:

Skład gabinetu dr Wekerlego będzie następujący:

Wekerle — prezydyum i sprawy wewnętrzne,
Popovics — finanse,
Sterenyi — handel,
Hr. Jan Zichy — wyznań i oświaty,
Bar. Szurmay — obrona krajowa,
Unkelhauser — min. dla Chorwacyi,
Bar. Vlassics — sprawiedliwości,
Hr. Serenyi — rolnictwo,
Aladar Zichy — minister a latere.
Ks. Windischgraetz — ministerstwo wyżywienia.

Nowy rząd ukraiński.

(Telefonem)

Wiedeń, 7 maja.

»N. W. Tagblatt« donosi z poinformowanego źródła, że lista członków rządu ukraińskiego nie jest jeszcze ostatecznie ustalona. **Na liście znajdują się mężowie, nieznani dostatecznie nawet na samej Ukrainie.** Sąd o gabinecie wydać będzie można dopiero po stwierdzeniu przynależności partyjnej poszczególnych ministrów.

Hetman Skoropadski jest zwolennikiem porozumienia z państwami centralnemi i zamierza stworzyć gabinet koncentracyjny.

O HETMANIE UKRAINY, Pawle Skoropadskim, donoszą następujące szczegóły: Urodził się on w roku 1873. Skończył korpus paziów, służył początkowo w pułku kawalergardów imienia carowej, następnie dowodził pułkiem gwardyi konnej. W wojnie obecnej był komendantem korpusu. Ożeniony jest z panną Durnowo. Hetman Skoropadski pochodzi w prostej linii od brata hetmana Iwana, wybranego na tę godność w roku 1709 po bitwie połtawskiej i straceniu Mazepy.

Pokój z Rumunią sfinalizowany.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 maja.

»N. W. Tagblatt« donosi, że pokój z Rumunią, o ile sfinalizowany nie został w nocy dzisiejszej (z poniedziałku na wtorek), **sfinalizowany będzie dzisiaj rano.** W zasadzie jest już wygotowany, pozostają jedynie do załatwienia trudności techniczne, wygotowanie odpisów i podpisanie traktatu pokojowego.

Układ w sprawie Dobrudży.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 maja.

»Fremden-Blatt« donosi z Berlina:

W sprawie porozumienia między Bułgaryą a Turcyą co do Dobrudży przyjąć można, że **Dobrudża północna nie dostanie się na razie w posiadanie Bułgarów, lecz pozostawać będzie pod zarządem komisyi państw centralnych.** O ostatecznym losie Dobrudży rozstrzygnie dopiero późniejsza konferencya.

Powrót bar. Buriana.

Wiedeń, 7 maja.

Bar. Burian wraca w czwartek z Bukaresztu do Wiednia, a stąd uda się do niemieckiej głównej kwatery wojennej, ażeby tam omówić sprawy gospodarcze i wypadki na wschodzie.

Burcew o upadku Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 7 maja.

»National Tidende« donosi ze Sztokholmu: Rosyjski rewolucyonista Burcew, którego rząd bolszewicki był uwięził, lecz który z więzienia zbiegł, przybył do Sztokholmu.

W interwiewie oświadczył Burcew, że główna wina stanu, w którym się Rosya obecnie znajduje, spotyka rząd Kiereńskiego. Jego słabości zawdzięczają bolszewicy, że doszli do władzy. Największym jego błędem było zwalczanie Korniłowa, który był uczciwym patryotą. Jedynym ratunkiem Rosyi jest utworzenie jak najrychlejsze nowego rządu. Bolszewicy przyszli do władzy przy pomocy Niemców. Rosya potrzebuje teraz rządu demokratycznego, popieranego przez kadetów i przy przywództwie Korniłowa i Milukowa. Taka Rosya będzie mogła zwrócić się przeciwko Niemcom. Rosya nie pragnie pokoju za wszelką cenę.

Clemenceau o pokoju.

Berlin, 7 maja.

»Berliner-Lokal-Anzeiger« donosi z Genewy: Półurzędowa nota paryska oświadcza, że koalicya nie przywiązuje żadnej wagi do pośrednictwa pokojowego, którego podjęły się w ostatnich czasach rozmaite osobistości z krajów neutralnych.

Prasa rządowa nie wymienia żadnych nazwisk, stwierdza tylko ze swojej strony również **bezskuteczność wszelkiego pośrednictwa pokojowego,** wskazując przytem na oświadczenia prezydenta gabinetu francuskiego Clemenceau w komisyi Izby deputowanych.

Socyaliści domagają się dyskusyi na pełnem posiedzeniu Izby na podstawie aktów co do sprawy pokoju.

Amerykańska misya w Paryżu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 7 maja.

(Doniesienie agencyi Havasa). Amerykańska misya została wczoraj przyjętą w szkole wojskowej przez marszałka Joffra. Oficyalnie uroczyste przyjęcie odbyło się w budynku giełdy robotniczej. Imieniem komisyi administracyjnej przemawiał jej przewodniczący, wyrażając nadzieję, że jutrzejsza konferencya przyniesie pożytek partyi socyalistycznej i krajowi.

Przewodniczący misyi James Wilson dał wyraz życzeniu, aby jutrzejsze spotkanie było symbolem najściślejszego połączenia się socyalistów obu krajów.

Deputacya udała się następnie do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie na cześć gości dał przyjęcie powszechny związek robotniczy. W przyjęciu tem wziął też udział były minister Thomas i przewodniczący wszystkich grup socyalistycznych Francyi. W toaście oznajmił James Wilson o woli amerykańskich socyalistów nierokowania tak długo z Niemcami, dopóki żołnierz nieprzyjacielski stoi na ziemi francuskiej.

Zatopienie terenu pod Dunkierką.

Bazylea, 7 maja.

»Basler Anzeiger« donosi:

Prasa włoska potwierdza wiadomość, że generał Foch na wypadek odwrotu z Ypres i z nad kanału Isery, a dalej z pod Furnes i Dunkierki, zabezpieczy sobie cały ten teren przez **zalanie go za pomocą sztucznej powodzi.** Dotąd zalane są tylko okolice na wschód od rzeki Isery i kanału Isery. Ponieważ cały teren ten jest nisko położony, a mianowicie na 3 do 5 metrów nad poziomem morza, więc dalsze zatopienie jest zupełnie możliwe.

Śmierć Jerzego Ohneta.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 maja.

Według doniesień dzienników genewskich, w Paryżu zmarł Jerzy Ohnet.

Przed poborem do wojska polskiego.

Z Warszawy piszą do »Dziennika Narodowego«. Pobór do wojska polskiego rocznika 1897 ma być przeprowadzony (w ograniczonej liczbie) ewentualnie jeszcze przed zebraniem się Rad Stanu, po ukończeniu czynności przygotowawczych. Pobór mają przeprowadzić 34 komendy uzupełniające przy pomocy wójtów gminnych, którzy pod osobistą odpowiedzialnością będą obowiązani przeprowadzić spis obowiązanych do przeglądu wojskowego i doprowadzić ich w oznaczonym terminie.

Ponieważ liczba rekrutów będzie stosunkowo nieznaczna, przeto nie jest wykluczone, że zastosowane będzie losowanie względem uznanych za zdolnych do służby wojskowej. Dopóki nie wejdzie w życie uchwalona przez Radę Stanu ustawa wojskowa, obowiązywać ma dotychczasowa forma przysięgi wojskowej. Wraz z ustawą wojskową ma być Radzie Stanu przedłożona także zmieniona formuła przysięgi, w której zamiast słów »przyszłemu królowi polskiemu«, mają być użyte słowa: »Radzie Regencyjnej, jako zastępującej tymczasowo króla«.

Należy również podkreślić, że ze strony miarodajnych czynników polskich wysunięte zostało żądanie, iż wojsko polskie nie będzie użyte w celach wojennych na zewnątrz, ani na wewnątrz bez wyrażenia na to zgody przez Radę Regencyjną.

Dowozy z Ukrainy.

„Arbeiter Ztg" w artykule o nowym przewrocie na Ukrainie uskarża się, że cenzura dotychczas dławiła wszystkie sprawozdania, które temu dziennikowi nadsyłał jego korespondent z głównej kwatery wojennej o stosunkach gospodarczych na Ukrainie. „Jesteśmy ciekawi — pisze „Arb. Ztg" — czy cenzura zechce jeszcze i teraz podtrzymywać w Austryi wiarę w sielankę ukraińską". Dziennik konkluduje: „Austrya i Niemcy staną się na Ukrainie tak samo popularnemi, jak u Łotyszów i Estonów, Polaków i Litwinów; prąd zaś rusofilski w tym kraju się wzmoże."

Na innem miejscu zamieszcza tenże dziennik nową korespondencyę swego korespondenta ukraińskiego Scholza, datowaną z 1 maja z wojennej kwatery prasowej, którą — jak redakcya zaznacza — w rękopisie tym wiele wykreśliła. Scholz wywiadywał się u sztabu gospodarczego w Odesie o widoki dowozu zboża z Ukrainy i przedstawia całą sprawę tak:

Jeszcze w grudniu nie myślano o wkroczeniu do Ukrainy. Zdawało się, że wystarczy powierzyć nawiązanie stosunków handlowych komisyonerom i zakładom rafineryjnym; w tym celu dwa urzędy: lwowski i czarnomorski. Cała organizacya miała być czysto kupiecka. To się jednak wnet zmieniło i okazała się potrzeba oparcia kupieckich stosunków na innej podstawie i w porozumieniu z radą ukraińską odbyło się wkroczenie do Ukrainy, w intencyach tylko gospodarczych, a nie wewnętrzno-politycznych. Chodzi tylko o zabezpieczenie dróg transportowych i wodnej służby policyjnej, która ogranicza się tylko do tłumienia gwałtownych naruszeń życia gospodarczego. (Korespondent wyraża się tu bardzo ostrożnie. Uw. red. „Now. Ref.")

Kilka dni temu skończyły się w Kijowie rokowania hr. Forgacha i zjednoczeń kartelowych z Radą centralną. Były one bardzo długie, ale w końcu podpisano układ (który dziś nic nie wart, gdyż Rada nie ma już znaczenia. Uwaga red. „Now. Ref.). Rząd ukraiński poręcza wydobycie zboża, a jeżeli nie wypełni zobowiązania, mamy prawo ująć rekwizycye we własne ręce. Względy praktyczne przemawiają przeciw wszelkiemu gwałtownemu wydobywaniu żywności. Jesteśmy zdani na koleje, które na Ukrainie funkcyonują znakomicie, dzięki dobrze wyszkolonemu, pilnującemu swych obowiązków personałowi. Nie udało się wziąć tego personalu w naszą służbę, gdyż nie chce on stracić swoich praw pensyjnych i dlatego pozostał wiernym kijowskiemu rządowi, mimo że wypłaty pensyi w ostatnich czasach nie dopisywały. Nie mamy środków objęcia tak kolosalnych przestrzeni we własny zarząd i pragniemy dlatego zapewnić sobie współdziałanie tych dzielnych i dobrze zorganizowanych kolejarzy, tembardziej, że drogi wodne na razie wchodzą w rachubę tylko na drugiem miejscu. Nie brak wprawdzie okrętów, ale brak węgli i olejów. Sama Odesa potrzebuje miesięcznie 1000 wagonów węgla i 1250 tanków olejów. Mimo to kursują regularnie okręty między Chersonem, Odesą a Braiłą, między innemi kursuje niemiecki parowiec 6000 tonnowy. Kwestya węglowa będzie rozwiązana, gdy znowu rozpocznie się eksploatowanie kopalni zagłębia donieckiego, które obsadziliśmy razem z Niemcami i parytetycznie z nimi administrujemy. Bogate złoża tego obszaru dostarczają najlepszego węgla antracytowego, a 150.000 robotników, pozbawionych pracy, stoi w pogotowiu, aby zjechać do szybów, co prawda po części uszkodzonych.

Obsadzone przez nas obszary, mianowicie gubernie Podole, Jekaterynosław i Cherson, podzieliliśmy na małe okręgi, w których centrach urządziliśmy urzędy gospodarcze, kierowane wojskowo. Małe oddziały wojska zabezpieczają dowóz kupionych produktów do kolei. Urzędy gospodarcze pozostają w kontakcie z handlarzami, którzy zakupują u chłopów i za to otrzymują pewną prowizyę. Ponieważ chłop nie chce pieniędzy, trzeba przywieźć do kraju towaru do wymiany. Nie posiadając towarów tkackich powinniśmy dostarczać przynajmniej kos i pługów szybciej, niż dotąd. Ale towar wymienny przybywa bardzo powoli. Może to się wnet poprawi, gdyż same Niemcy już zamówiły milion pługów. Wysokie koszta zboża odbijemy sobie po części nałożeniem dodatków za importowane towary.

Mimo trudności odstawiliśmy już znaczniejsze zapasy środków żywności. Do 31 maja mamy pierwszeństwo przed Niemcami i otrzymujemy podwójną ilość wydobytych środków żywności. Stosunek potem się odwróci, aż przywrócona będzie równość, potem stosunek będzie stale 1 do 1.

Powyższa korespondencya, donosząca o długich rokowaniach z Radą i zawarciu z nią paktu, podczas gdy Niemcy równocześnie przygotowali zamach stanu na Radę, mimo woli charakteryzuje stanowisko i metody obu okupantów na Ukrainie.

Jak Niemcy przygotowali swoją ofenzywę.

Duński sprawozdawca wojenny, Viggo Cading, bawiący na froncie zachodnim, opisuje w »Politiken« w następujący sposób przygotowania Niemców do ostatniej ofenzywy na podstawie informacyj oficera niemieckiego sztabu generalnego:

Gdy już było pewnem, że na zachodzie ma być podjęta wielka ofenzywa niemiecka, generał Ludendorff na polecenie Hindenburga objeżdżał cały front, ażeby porozumieć się z komendantami dywizyj i osobiście wybrać najwłaściwsze miejsce do przełamania frontu nieprzyjacielskiego. Znamienną była okoliczność, że każdy z zapytanych dywizyonerów uważał swój odcinek za najwłaściwszy do podjęcia ataku. Ludendorff tymczasem doszedł do przekonania, że atak trzeba uskutecznić najpierw na froncie angielskim, a ponieważ ze względu na porę roku (połowa marca. U. R.) atak we Flandryi był niepożądany, więc, mimo wszelkich trudności, wybrano teren dawnych walk nad Sommą.

Z końcem **stycznia rozpoczęli Niemcy przygotowania.** Nie były one łatwemi, trzeba je bowiem było czynić skrycie, ażeby nie obudzić podejrzenia Anglików. Przedewszystkiem komenda armii poleciła wykonać **jak najdokładniejsze mapy,** na których uwidoczniono każdą drogę i jej stan. Potem przystąpiono do budowy i naprawy dróg, urządzono nowe **równoległe drogi** i postarano się o to, ażeby każdy korpus posiadał **co najmniej dwie drogi.**

Gdy prace te, prowadzone **przeważnie nocą,** były już gotowe, wypracowano podręcznik o stu stronicach, który przy pomocy szkiców kartograficznych zawierał pouczenia, w jaki sposób ma się dokonać ofenzywa. Mimo pewnych wątpliwości, otrzymali ten podręcznik wszyscy oficerowie aż do **komendantów kompanijnych.** — W książeczce tej było mnóstwo bardzo ważnych pouczeń.

W marcu pośród wszelkich środków ostrożności zaczęli Niemcy zwozić **amunicyę** do składów, urządzonych, o ile możności, jak najbliżej frontu nieprzyjacielskiego. W tym czasie Anglicy widocznie spostrzegli, że się coś dzieje, gdyż

nocami całe stada samolotów angielskich krążyły w powietrzu, a lotnicy zapomocą bomb świetlnych usiłowali dowiedzieć się, co Niemcy poczynają. Tu i ówdzie zdołali trafić w transport amunicyi, ale przeważna część składów nie odniosła żadnej szkody. Ale w obozie angielskim powstało już zaniepokojenie, a prasa angielska przynosiła wiadomości, że Niemcy mają zamiar podjąć ofenzywę na przestrzeni pomiędzy Arras a St. Quentin.

Wiadomość była trafna, tylko Anglicy pomylili się co do terminu ofenzywy. Sądzili mianowicie, nie wiadomo, na jakiej podstawie, że atak nastąpi dnia 11 marca rano. To też w nocy z dnia 10 na 11 marca artylerya angielska ostrzeliwała z całej siły pozycye niemieckie. Nazajutrz — jak to zeznali jeńcy angielscy — panowało w obozie angielskim zdziwienie, że Niemcy zachowują się spokojnie.

W kilka dni później rozpoczął się właściwy pochód strategiczny Niemców, który trwał przez 7 nocy. W tym czasie ciężkie działa i miotacze min znajdowały się już na przodzie. Teraz poczęli Anglicy powagę chwili, ale, jak świadczą angielskie mapy sztabu generalnego, które dostały się do rąk niemieckich, nie zdawali sobie sprawy z wielkości niebezpieczeństwa. Mimo to na ogół przeczuwali doniosłość zamierzonej ofenzywy, gdyż na niektórych punktach zaczęli wycofywać swoją artyleryę. Ale tę robotę przerwano im, gdy dnia 21 marca rano rozpętał się ogólny atak. Tę chwilę ustanowili Niemcy na cały miesiąc naprzód, **a była ona znana tysiącom wtajemniczonych. Ale wszyscy dotrzymali** tajemnicy i takim sposobem rano dnia 21 marca mogliśmy całą maszynę puścić w ruch z powodzeniem.

Obywatelstwo Lwowa przeciw centralom.

W niedzielę po południu we Lwowie w sali ratuszowej odbyło się wielkie, już drugie w niedługim czasie, zgromadzenie obywatelskie w sprawie zniesienia central i zaprowadzenia wolnego handlu dla polepszenia aprowizacyi. Zgromadzenie, którego obradom przysłuchiwali się także komisarz rządowy m. Lwowa dr Stesłowicz i jego zastępca dr Chlamtacz, po przemówieniach referentów i kilku jeszcze mówców, uchwaliło następującą rezolucyę:

Wiec protestuje przeciw dalszemu utrzymaniu rujnującego państwo i kraj nasz systemu central dla środków spożywczych i artykułów pierwszej potrzeby wogóle i żąda ograniczenia ich czynności do roli porozumiewawczej i pośredniczącej między poszczególnymi krajami, a nas w kraju zaś przelania rozporządzalności produkcyą na krajowy urząd gospodarczy i pozostawienia pozostającej jeszcze produkcyi handlowi odpowiednio kontrolowanemu.

Wiec domaga się, aby krajowy urząd gospodarczy przy rozdziale produkcyi przydzielił każdemu miastu szereg okolicznych powiatów, które miałyby służyć do aprowizacyi miasta.

Wiec wypowiada dalej zdanie, że kontrola handlu tak co do ceny jak i co do ilości towaru powinna odbywać się przez lokalne komisye, składające się z zastępców producentów, konsumentów oraz stanu kupieckiego. Wiec domaga się też energiczniejszego wystąpienia władz przeciw rujnującej całą ludność kraju drożyźnie i przeciw paskarstwu, a wreszcie uprasza namiestnika i krajowy urząd gospodarczy o najrychlejsze zwołanie przedstawicieli producentów, konsumentów i kupców dla rozpatrzenia całej sprawy zaopatrzenia ludności w żywność i artykuły pierwszej potrzeby wogóle, przy uwzględnieniu wyżej wyłuszczonych postulatów i aby wyniki narad poparł gorąco wobec rządu centralnego«.

Następnie przyjęto jeszcze dodatkową następującą rezolucyę:

»Wiec wzywa reprezentacyę m. Lwowa, by wspólnie z reprezentacyą i Związkiem 30 miast zorganizowała Zjazd przedstawicieli miast i by ten Zjazd obmyślił środki obrony, jakich mają się chwycić zbiorowo zarządy miejskie i ludność miejska wobec systemu wygładzania Galicyi, a przedewszystkiem miast«.

Zniszczenie kraju nad Seretem.

W „Kuryerze Lwowskim“ znajdujemy obszerną korespondencyę, opisującą zniszczenie wojenne znacznej przestrzeni kraju nad górnym Seretem. Z opisu tego wyjmujemy następujące szczegóły tego istotnie wyjątkowego spustoszenia:

Obszar zniszczenia obejmuje części powiatów brodzkiego i zborowskiego, do granicy tarnopolskiego. Na samym początku wojny Rosyanie bez walk przeszli przez tę część kraju, więc szkód prawie nie było. W 1915 w[illegible] cofali się w popłochu mocno napierani przez armię austryacką, i obszar ten był do lipca r. 1916 w zarządzie etapowym. Liczne kwaterunki i rekwizycye nękały ludność, ale ostatecznie wsie były nie poniszczone, pola obsiane. Po cofnięciu frontu pod Łuckiem zarządzono w całym pasie nad Seretem ewakuacyę z dnia na dzień, masowo i zupełnie w same żniwa. Ewakuowano wsie: Jasionów, Żabków, Hołubica, Huta, Hucisko pieniackie, Łukawiec, Czepiele, Pieniaki, Zwyżyn, Batków, Międzygóry, Markopol, Ratyszcze, miasteczko Założce o 9000 mieszkańców, Gaje, Blich, Milno, Wertelka, Czystopady, Nowosiółka, Reniów, Horodyszcze, Obarzańce, t. j. około 30.000 ludzi i dziś z tych wsi niema śladu. Mieszkańcy ich rozprószyli się po barakach na Morawach i Czechach, lub w dalszych wsiach, utracili dobytek, bydło i konie prawie zupełnie. — A w miejscu tych wszystkich osad nie pozostało śladu zabudowań, nawet murowane piece, nawet budynki kryte blachą znikły zupełnie. Poznać można, gdzie była wieś, tylko po rozbitych i opalonych szkieletach drzew. Podwórza i obejścia przekopane rowami strzeleckimi, drogi zarośnięte, druty kolczaste i dziury wyrwane granatami zamieniły dawne wsie w okropne, bezkształtne obszary rozdartej ziemi. Drewniane cerkwie spłonęły doszczętnie, z murowanych pozostały mury poszczerbione armatnimi pociskami. Na całej przestrzeni 60 klm. wzdłuż Seretu, a około 10 klm. wszerz nie ma ani jednego dachu.

W Założcach stoją murowane domy bez dachów, drzwi i okien; czasem na krokwiach oderwana blacha łopocze na wietrze złowrogim stukotem. **Oba kościoły i obie cerkwie,** również kościoły w Pieniakach i Reniowie **rozbite zupełnie. Zamek ks. Wiśniowieckich zmieniony w kupę gruzów,** z olbrzymich murów 3-metrowej grubości potworzyły się istne usypiska kamieni. Dokoła cerkwi głębokie ziemianki podchodzą pod same mury, a kości ludzkie z rozkopanych grobów bieleją wokoło. — Młyn turbinowy spalony i rozbity, staw wypuszczony, bo wysadzono obie śluzy na grobli. I ludzi nie ma wcale. Na drogach pustka, pola nieorane od 2 lat zarosły chwastami, ozimin ani zoranego pola niema na całej przestrzeni.

Z Kołomyi.

(Koresp. »N. Reformy«).

— 30 kwietnia.

(Niepożądana inicyatywa. — Ruch w organizacyach. — Zebranie mieszczaństwa. — Poseł Kleski. — Zmiany w starostwie. — Pismo polskie kresowe. — Włościańska »Kasa pokucka«. — Nasze kina).

Krakowskie zajścia znalazły u nas żywe echo, ale w niepożądanym kierunku. Mianowicie adwokat dr L. urządził w templu zebranie żydów i zachęcał do utworzenia samoobrony przeciw możliwym napadom. Ta gorliwość p. dra L. w wyręczaniu powołanych ku temu władz jest zupełnie zbyteczna, gdyż żyjemy tu, jak zawsze przedtem, z żydami w zupełnej zgodzie. Najmniejszych oznak niema, aby kto chciał ten stan zmienić, po co więc bezpodstawnie wywoływać niepokój wśród ludności?

Ruch w naszych organizacyach wzmaga się. Towarzystwo Szkoły Ludowej przystępuje do wzmożenia czytelnictwa w bibliotece im. Kraszewskiego. Dla swoich członków otwiera czytelnię czasopism dziennych i miesięczników. Krząta się nad zsumowaniem szkód wojennych i staraniami za odszkodowania. »Sokołem«, zajętym ciągle przez wojsko, ma się zająć organizacya powiatowa, gdyż prezes »Sokoła« służy w wojsku, a wydział tego Towarzystwa rozprószony po świecie lub w mundurach wojska i Legionów. »Sokół« poniósł przez wojnę olbrzymie straty, gdyż w jego murach gościły bezustannie nasze i nieprzyjacielskie wojska, niszcząc budynek i cenną dębową posadzkę. Nadto Rosyanie, odchodząc, zabrali z sobą dynamo-maszynę kina »Sokół«, własność tego Towarzystwa, zapłaciwszy za nią, jak na kpiny, wszystkiego 90 rubli (!). Z bogatego zbioru przyrządów jedyny ostał się kozieł, którego odarty ze skóry szkielet poniewiera się po podwórzu sokolem, gnijąc na otwartem powietrzu. »Sokół« przed wojną posiadał znaczne długi, które się obecnie przez cztery lata nieczynności Towarzystwa prawie podwoiły. Aby więc ratować Towarzystwo od likwidacyi, garstka ludzi zajmuje się budynkiem i stara się, by wojsko go opuściło. Sprawa spoczywa w dobrych rękach i jest nadzieja, że zakończy się pomyślnie.

Organizacya powiatowa wyłoniła z siebie sekcyę handlową i przemysłową, mające czuwać nad rozwojem obu dziedzin ekonomicznych. Sekcya handlowa podjęła poważne kroki, by w Kołomyi założyć krajową szkołę handlową, mającą u nas wszelkie widoki powodzenia.

Polskie mieszczaństwo gorąco zajmuje się swem podniesieniem ekonomicznem. W tym celu dziś zebrało się w Towarzystwie Zaliczkowem, uchwalając ważne i daleko sięgające wnioski.

Na ulicach miasta widujemy obecnie dość często naszego posła p. Kleskiego. Odczuwamy wszyscy gorąco potrzebę porozumienia się z nim w sprawie naszych bolączek i potrzeb.

Zastępca starosty, p. Agopsowicz, który kieruje agendami starostwa, ustępuje z tego stanowiska w maju, gdyż na starostę przybywa p. Przybysławski, dotąd starosta w Złoczowie, człowiek energiczny. P. Agopsowicz zapisał się w pamięci naszego społeczeństwa taktem i obywatelskiem stanowiskiem w rozumieniu dążności i prądów wśród mieszkańców miasta. Rozumnego urzędnika obywatela żegnamy z żalem.

Sprawa założenia pisma kresowego dla obrony spraw polskich jest na najlepszej drodze i jest nadzieja, że pismo to zacznie wychodzić z końcem maja lub z początkiem czerwca. Ma to być tygodnik bezpartyjny, służący wszystkim warstwom i stanom o poważnym charakterze. Ma obejmować sprawy nie tylko miasta i okolicy, ale również okolicznych miast, miasteczek i wsi, pozbawionych dotąd trybuny publicznej. Baczną uwagę ma się zwrócić na polskie osady. Trudności finansowe pokonane być mogą w ten sposób, iż się odda do rozsprzedaży pewną ilość udziałów, których wykupienie jest zapewnione.

Włościańska Kasa pokucka podjęła pod przewodnictwem p. Gruszeckiego czynności. Rzucono myśl, czyby Kasa nie podjęła się misyi nabywania polskich nieruchomości, by nie wpadły w obce ręce. — Chęci w zarządzie Kasy w tym kierunku są, brak tylko większej gotówki.

Brak poważnej rozrywki daje się dotkliwie odczuć. Posiadamy trzy kina: »Gwiazdy«, »Olimpię« i »Feldkino«. Polskie jest tylko kino »Gwiazdy«. Zraża jednak widzów starymi, wytartymi filmami i brakiem porządku na sali i na balkonie. Opłaca się wysokie ceny (2 K 50 h) za siedzące miejsce, a musi się godzinami stać. Źle byłoby, gdybyśmy nie popierali polskiego kina, ale źle również, gdy polskie kino nie spełnia swoich obowiązków wobec widzów.

Kronika.

Kraków, 7 maja.

Z PRZYTULISKA WETERANÓW POWSTANIA Z ROKU 1863/4 komunikują: Skutkiem niesłychanej drożyzny, koszta wyżywienia, opału, światła i leków w porównaniu z rokiem 1916, pomimo największej oszczędności, wzrosły w roku 1917 o 8.375 K 63 h. — Dotkliwie daje się odczuć brak odzienia i obuwia. Wkładki członków stale z roku na rok się zmniejszają. Przytulisko utrzymuje weteranów, z których najmłodszy liczy 74, najstarszy 98 lat życia. Z obawą spogląda wydział w niedaleką przyszłość, czy zdoła w bieżącym roku utrzymać i wyżywić starców, zważywszy, że budżet na rok 1918 zamyka się niedoborem w kwocie 20.543 kor. Zgłoszenia o przyjęcie do Przytuliska, udowodnionych uczestników walk z roku 1863/4, starców ubogich a niezdolnych do pracy, napływają ciągle, jednakże wydział z żalem nie może tych próśb uwzględniać z powodu braku funduszów. Jedynie zwiększona ofiarność społeczeństwa zdoła Przytulisko uchronić od grożącej katastrofy i weteranów, którzy zdrowie i życie nieśli w ofierze za wolność ojczyzny, na ostatnie dni zabezpieczyć od głodu i zimna. Wydział najgoręcej poleca Przytulisko pamięci i względom rodaków, oraz wszystkim dotychczasowym ofiarodawcom składa najserdeczniejsze podziękowanie. Datki przyjmuje zarząd Przytuliska weteranów powstania z roku 1863/4 w Krakowie przy ulicy Biskupiej l. 18.

REZYGNACYA DYREKTORA ADAMA GRZYMAŁY SIEDLECKIEGO. Otrzymujemy następujący komunikat: Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Federowicza posiedzenie komisyi teatralnej miasta Krakowa wspólnie z prezydyum miasta, na którem przyjęto z żalem do wiadomości rezygnacyę p. Adama Grzymały Siedleckiego z dyrektury teatru miejskiego w Krakowie od następnego sezonu, przyczem prezydyum i komisya wyraziły dyrektorowi Siedleckiemu swe uznanie za jego dwuletnią owocną pracę w teatrach miejskich, oraz za skuteczną dążność do podniesienia sceny krakowskiej. Jak wiadomo, dyrektor Siedlecki wyjeżdża z Krakowa, powołany do Warszawy na wybitne stanowisko literackie. Następnie omawiano sprawę tegorocznych feryj letnich w obu teatrach miejskich, oraz załatwiono kilka drobnych spraw bieżących.

Z TOWARZYSTWA »ŻEGLUGA POLSKA«. Dnia 30 kwietnia b. r. odbyło się w lokalu Towarzystwa »Żeglugi Polskiej« w Krakowie, Rynek gł. l. 19, posiedzenie sekcyi I. tego Towarzystwa, której zadaniem jest propaganda wśród szerokich sfer społeczeństwa naszego haseł, przyświecających założycielom tej instytucyi. Przedmiotem obrad było ukonstytuowanie się sekcyi, oraz omówienie sposobów, mających szerzyć zrozumienie zagadnień, związanych z celami Towarzystwa. W szczególności zaprojektowano zbiorowe wydawnictwo prac głównie pod względem historycznym i gospodarczym, oraz postanowiono wydać staraniem Towarzystwa książkę, omawiającą drogi do niezależności gospodarczej.

Po wakacyach przystąpi sekcya I. do zorganizowania szeregu odczytów w Krakowie i na prowincyi, a w najbliższym czasie roześle statut dla naszego gospodarczego odrodzenia.

WYCIECZKA szkoły gospodyń z Albigowy koło Łańcuta i z Podegrodzia koło Nowego Sącza przybyła dzisiaj do Krakowa, celem zwiedzenia zabytków grodu podwawelskiego. Uczenice szkoły w ilości 41 pod przewodnictwem nauczycielek zwiedzały Muzeum narodowe w Sukiennicach i Wawel.

Wycieczka zwraca powszechną uwagę w mieście, gdyż dziewczęta wszystkie ubrane są w piękne stroje krakowskie.

W CZYTELNI POLSKIEGO ZWIĄZKU NIEWIAST KATOLICKICH, ulica Szczepańska l. 5, I. piętro, odbędzie się w sobotę, dnia 11 b. m., o godzinie 5 po południu odczyt dra Michałowicza o rozwoju i przyszłości »Żłóbków«.

Z TARGU KRAKOWSKIEGO. Dzisiejszy targ był bardzo mizerny. Ze wsi prawie nic nie doniesiono, to też, gdy zjawiła się jaka kobieta z nabiałem, zaraz rozpoczął się »szturm« i »licytacya«. Masło płacono za 1 kilogram po 50 K, jaja za sztukę 50 h. Drobiu także mało doniesiono na dzisiejszy targ; za kurę płacono po 48 K, a za koguta 60 do 70 K. Natomiast pojawiło się bardzo wiele grzybów, mimo to bardzo drogich, gdyż za kilka grzybków płacono po 3—4 K.

Powodu tak marnego targu należy szukać w tem, że właściwy targ odbywa się poza rogatkami miasta, gdzie już o świcie oczekują rozmaitego rodzaju podbijacze cen na wieśniaczki, zdążające do miasta i wykupują od nich wszystko. Odpowiednie czynniki powinny zapobiedz tej nieuczciwej spekulacyi, która mści się na szerszych warstwach obywateli krakowskich, którzy nie mogą nic zakupić dla domu legalną drogą.

O „MŁYNÓWKĘ“. Dnia 13 b. m. (poniedziałek) o godz. 1 przed poł. udają się właściciele i lokatorzy realności, położonych nad „Młynówką“, do prezydenta miasta Krakowa, celem energicznego domagania się bezzwłocznego usunięcia „Młynówki“, będącej rozsadnikiem chorób zakaźnych, co zwłaszcza obecnie, ze względów sanitarnych gmina ma obowiązek uczynić. Punkt zborny w magistracie w westibulu na I p. Wskazanem jest, aby wszyscy właściciele realności w komplecie się zjawili i dali wyraz słusznemu żądaniu.

NIEBEZPIECZNA JAZDA ROWERAMI. Na drodze, przylegającej od teatru imienia Słowackiego, obok plant, służącej zresztą do zwykłej komunikacyi wozowej i pieszej, pojawiło się od pewnego czasu wielu młodych rowerzystów, ćwiczących się tam w jeździe i wykonywujących rozmaite ewolucye, mimo, że tor ten nie jest przeznaczony na specyalną arenę rowerową. Wyprowadzają oni stalowe rumaki z budynku obok teatru, dawnej elektrowni teatralnej. Należałoby bezwarunkowo zabronić, aby droga ta służyła dalej za welodrom.

WYCIECZKA DO PIENIN. Krakowski klub cyklistów i motorzystów, chcąc umożliwić i uprzystępnić poznanie tak licznych a niestety tak mało znanych okolicznych, godnych widzenia miejscowości, zaprojektował cały szereg wycieczek w bliższe i dalsze okolice Krakowa, jak n. p.: w okolice Żywca, w Tatry, dolinę Dunajca, do Wiśnicza i in. Z szeregu tych wycieczek odbędzie się we czwartek dnia 9 b. m. wycieczka do Wiśnicza, zaś w czasie Zielonych świąt przez Pieniny do Szczawnicy. Wycieczki kierowane są tak, że droga powrotna prowadzi zawsze przez inne miejscowości, a czas na nie w ten sposób rozłożony, że mogą brać w nich udział i osoby słabiej jeżdżące, oraz panie. Szczegółowych wyjaśnień udziela sekretarz Klubu, p. Stanisław Gregorczyk, ul. Floryańska l. 45, III p. i w Podgórzu p. Wincenty Rogowski, ul. Józefińska l. 17, którzy też przyjmują wpisy do Klubu, wynoszące 2 K, oraz 10 K tytułem wkładki rocznej, panie i młodzież 5 K rocznie.

DWA POŻARY KOLEJOWE WE LWOWIE. — Onegdaj przed południem we Lwowie na stacyi „Persenkówka“ za rogatką stryjską stanął w płomieniach dach mieszkalnego domu służby kolejowej. Nie zdołano uratować wiązania dachowego od zniszczenia, spłonęło zupełnie, musiano też wyrąbać sufity. Kto spowodował pożar, nie zdołano zbadać. W nocy zaś około godziny 2 zapalił się wagon, stojący na torze kolejowym, zdala od stacyi „Podzamcze“, w kierunku Zniesienia. Wagon spłonął.

Ze świata.

KARWINA. (Założenie III. Koła Macierzy szkolnej). Dnia 1 maja odbyło się tu w lokalu »Pracy« zgromadzenie w sprawie założenia III. Koła Macierzy szkolnej. Do zgromadzonych przemawiał imieniem zarządu głównego profesor Szura, poczem zebrani licznie obywatele Karwiny zapisywali się na członków Koła. Następnie odbyły się wybory do wydziału, w skład którego weszli pp.: Wojciech Dziewoński, prezes, bud. Zientek, sekretarz, Karol Gattnar, zastępca prezesa, Jan Cachel, skarbnik, R. Nowak, reżyser, Leopold Kwiczala, bibliotekarz.

UPAŃSTWOWIENIE KOBIET. Dzienniki petersburskie, jak „Petrogradzkoje Echo“ i „Petrogradzkaja Gazeta“ przedrukowywują z dziennika „Ufimskaja Żiżn“ następujący dekret „sowietu“ saratowskiego o „socyalizacyi kobiety“, rozlepiony na rogach ulic Saratowa:

1. Od 1 marca 1918 r. znosi się prawo własności osobistej do kobiet od 17 do 32 roku życia.

2. Prawu temu nie podlegają żony, posiadające więcej niż pięcioro dzieci.

3. Wszystkie kobiety brzemienne uwalnia się na 4 miesiące od wszelkich obowiązków.

4. Nowonarodzone dzieci po osiągnięciu miesiąca życia, oddawane są do zakładu ludowego, gdzie mają być wychowywane i kształcone pod dozorem ludu do 17 roku życia.

Jak zaznaczają dzienniki petersburskie, Rosya będzie zmuszona znieść i to szaleństwo.

ZMARLI ŻOŁNIERZE KRAKOWSCY. Magistrat miasta Krakowa komunikuje: W ewidencyi krakowskiego miejskiego Urzędu opieki społecznej nad inwalidami, wdowami i sierotami po poległych na wojnie, znajdują się następujące osoby, przynależne do Krakowa, lub tu dawniej zamieszkałe, które, według nadsyłanych urzędowych wykazów, zmarły w czasie służby wojskowej: Augustyn Stanisław, kapral 13 p. p., urodzony 1891, Bieleń Stanisław, szeregowiec 13 p. p. ur. 1897; Bochnik Władysław, szeregowiec 15 p. p., ur. 1890; Brandsdorfer Izaak, starszy żołnierz 80 p. p., ur. 1895; Bresner Izaak, szeregowiec 13 p. p., ur. 1880; Czuruś Stanisław, szeregowiec oddział samochodowego, ur. 1896; Fras Andrzej, posp. 42 batalionu posp. ruszenia, ur. 1894; Gajoch Piotr, szeregowiec 13 p. p., ur. 1895; Gałka Józef, starszy żołnierz 15 p. p., ur. 1888, Hojda Marcin, szeregowiec 16 p. strzelców, ur. 1890; Jędrzejowski Hipolit, jednoroczny ochotnik 8 p. p.; Klein Roman, żołnierz 2 p. artyleryi, ur. 1896; Kleta Bolesław, starszy żołnierz 16 p. p.; Kerna Augustyn szeregowiec 13 p. p., ur. 1895; Kudłań Feliks, szeregowiec 13 batalionu strzelców, ur. 1890; Łukaszewicz Jan, szeregowiec 56 p. p., ur. 1877; Michalski Kazimierz, plutonowy 13 batalionu strzelców, ur. 1897; Pabian Karol, szeregowiec 16 p. strzelców, ur. 1891; Petulski Józef, szeregowiec 13 p. p., ur. 1874; Schenker Nachmann, plutonowy 35 pułku strzelców, ur. 1889; Sender Ignacy, szeregowiec 13 p. p., ur. 1878; Strumiński Stanisław, strzelec 2 batalionu strzelców, ur. 1897; Tafet Maksymilian szeregowiec 57 p. p., ur. 1891; Tomana Stanisław szeregowiec 1 batalionu saperów, ur. 1877; Wąsikiewicz Jan, jednoroczny plutonowy 15 p. p., ur. 1884; Władziszewski Adolf, szeregowiec 13 p. p., ur. 1865; Witek Melchior, szeregowiec 16 p. strzelców, ur. 1876; Ziecik Michał, szeregowiec 1 p. p., ur. 1892.

Ponieważ rodziny wyżej wymienionych osób w drodze urzędowych poszukiwań odnaleźć nie zdołano, magistrat wzywa żony, oraz najbliższych krewnych tych osób, by się we własnym interesie (celem podniesienia roszczeń o ustawowe zaopatrzenia, względnie wsparcia) zgłosiły osobiście w biurze miejskiego Urzędu opieki społecznej nad inwalidami, wdowami i sierotami po poległych na wojnie, przy placu WW. Świętych l. 1, II. piętro, w godzinach urzędowych.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

We wtorek, dnia 7 b. m.: »Lato« Rittnera.

We środę, dnia 8 b. m., po południu: »Murzyn« Szaniawskiego; wieczorem: »Ksiądz Marek« Jul. Słowackiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY ULICY RAJSKIEJ.

We wtorek, dnia 7 b. m., po południu: »Majster i czeladnik«, »Ożenić się nie mogę«; wieczorem »Orfeusz w piekle«.

Spisek przeciw bolszewikom.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 7 maja.

„Nieuwe Roterdamsche Courant“ przytacza wiadomość „Timesa“ z Tokio.

Korespondent dziennika „Azahi“ donosi, że komisarz dla spraw zagranicznych wystosował notę do konsulów, w której uwidamia ich, że wykryty został spisek przeciwko rządowi sowietów, w którym konsulowie tych państw byli współczynni. Następnie zarzuca nota zastępcom tych państw w Władywostoku i w Pekinie, że utrzymują stosunki z organizacyą przeciwrewolucyjną.

Walki na Syberyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 7 maja.

„Times“ donosi pod datą dnia 2 maja:

Dowódca kozaków Siemionow, który walczy na Syberyi przeciw bolszewikom, wysunął swe forpoczty aż po stacyę kolejową Karanow na linii kolejowej do Charbina. Z kraju Zabajkalskiego donoszą o rozgałęzionym ruchu na rzecz Siemionowa. Nie uważają za rzecz prawdopodobną, jakoby miało przyjść bezpośrednio do starcia między kozakami Siemionowa a bolszewikami. Ostatni obsadzili ważne miasta nad rzeką.

Główna kwatera znajduje się jeszcze ciągle w Mandżuryi. Bolszewicy, którzy upatrują w Siemionowie niebezpieczeństwo dla swoich rządów na Syberyi, będą stawiali opór wszystkiemi środkami, które jednak nie są znaczne.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.